

Szwankujące superpaństwo europejskie. Co dalej?

27 maja 2017

Zdecydujemy – jakiej przyszłości chcemy.

Temat, który zamierzam poruszyć w niniejszym artykule, powinien zainteresować każdego, niezależnie od tego, gdzie mieszka. Na wszystkich nas wpływa moloch zwany Unią Europejską i jej stała obecność w naszym życiu. Twór mający na celu służenie mamonie; a przy tym po mistrzowsku zamaskowany jako pan-europejska socjoekonomiczna entente-cordiale.

Jej korzenie sięgają historycznego imperatywu zbudowania imperium. Powstała jako bezpośrednie przedłużenie nazistowskiej aspiracji, by stworzyć Trzecią Rzeszę Hitlera.

Wiodącym głosem przy tworzeniu pierwszej wersji Unii Europejskiej, czyli Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską z 1957 roku, był Niemiec – Walter Hallstein. Był on jednym z ojców założycieli Unii Europejskiej i został wybrany na pierwszego przewodniczącego Komisji Europejskiej. Wpływ na ten wybór miał fakt, iż pracował on wcześniej jako nazistowski prawnik i ekspert kartelu IG Farben. Proszę bardzo – jasno widać połączenia.

Jednakże plan, który doprowadził do stworzenia Unii Europejskiej, został po raz pierwszy przedłożony na spotkaniu tajnej Grupy Bilderberga w Rzymie cztery lata wcześniej. W skład Grupy Bilderberga, która spotyka się corocznie po dziś dzień, wchodzi bankierzy, przemysłowcy, ambitni politycy i członkowie rodów królewskich. Nie dziwi więc fakt, że koncepcja europejskiego super-państwa znalazła uznanie wśród członków takiego stowarzyszenia.

Przyglądamy się kluczowym postaciom, stojącym za tym, co stało się samo-wybierającą się, autokratyczną, scentralizowaną

hierarchią. Hierarchią, wewnątrz której całkowicie zamyka się proces decyzyjny. Nigdy, nawet w najśmielszych marzeniach, nie był to „ruch ludu”. Hierarchia ta nigdy nie aspirowała też do jakiegokolwiek formy demokracji; wprost przeciwnie – szybko stała się centralnie zarządzaną technokracją. Piramidą, na szczycie której znajduje się biurokracja składająca się z niewybieralnej kliki służącej interesom wielkiego biznesu, ponadnarodowych korporacji i podżegaczy politycznych, których celem jest szersza kontrola ludzkości jako całości.

Jest to kluczowy element pożądanej od dawna, elitarniej wizji „nowego porządku świata”.

JAWNY MONOPOL

W swojej książce „Europe in the Making Hallstein” napisał: „Komisji powierza się coś, co praktycznie sprowadza się do monopolu w podejmowaniu inicjatywy we wszystkich kwestiach wpływających na Społeczność. Jest kilka wyjątków od tej ogólnej zasady, ale te powinny zostać usunięte przy najbliższej sposobności.”

Dodał również: „Widzę to tak, że Komisja powinna zostać ostatecznie uprawniona do podejmowania wszelkich środków, jakie niezbędne są do wcielenia w życie Traktatu odnośnie jej władzy bez konieczności uzyskiwania specjalnej czy specyficznej zgody Rady Ministrów.”

Tak było i tak jest nadal. Dzięki niezachwianej wierze i mistrzostwu w wykorzystywaniu technik oszustwa, jakieś czterysta milionów obywateli europejskich przystało na to pod egidą jednoczenia niezależnych narodów wokół czegoś, co określa się jako „korzystna ekonomicznie harmonizacja zasad i przepisów”.

Proces ten doprowadził do tego, że Unia Europejska stała się największym blokiem handlowym na świecie z Komisją Europejską będącą na samym szczycie „ponadnarodowej” władzy, nadzorującą „acquis communautaire”, czyli Dorobek prawny Wspólnoty

Europejskiej, który jest wiążący dla wszystkich państw członkowskich.

„Ponadnarodowy” – pamiętajmy – oznacza to, że jest ona „ponad narodami”, czyli stanowi najwyższą władzę, która zastępuje prawo narodowe.

Niesamowite! Miliony ludzi zamieszkujących kontynent europejski pasywnie przyjęły narzucaną im potajemnie – a często nawet jawnie – dyktaturę skrywającą się za iluzją, że jest to łagodna siła czyniąca dobro.

Oszustwo takie nie może jednak trwać wiecznie. I mimo iż niedawne wyniki wyborów prezydenckich we Francji zdają się chwilowo wstrzymać ten trend, oznaki niezadowolenia w stosunku do Unii Europejskiej pojawiają się od dawna. W 2001 roku Irlandczycy głosowali na „nie” w sprawie przyjęcia Traktatu nicejskiego. Wiadomość ta wstrząsnęła Europą, w efekcie czego Komisja Europejska zaczęła wywierać ogromną presję na rząd Irlandii, by ten zmienił zdanie i rozpoczął straszną propagandę, dowodząc, że gospodarka Irlandii upadnie, jeśli ta nie zagłosuje za Traktatem. W efekcie Irlandia zmieniła zdanie i dostosowała się.

Dalsze oznaki rozłamu nasiliły się i w czerwcu 2016 roku słynny Brexit stał się rzeczywistością. Wydarzenie to wstrząsnęło narodem brytyjskim oraz federacją, a fala uderzeniowa jest nadal odczuwalna. Podobne oznaki buntu pojawiają się na wielu frontach w Unii. Powstają szczeliny, których nie da się już zaklejać.

Istnieją powody, które pozwalają wątpić w szczerość rządu brytyjskiego i jego autentyczną chęć uwolnienia Wielkiej Brytanii z łańcuchów, którymi była przywiązana do Unii przez ostatnie czterdzieści cztery lata, ale to jest temat na kolejny artykuł.

CZY MAMY WIZJĘ PRZYSZŁOŚCI, JAKIEJ CHCEMY?

Niezależnie od tego, jakie realia polityczne aktualnie mamy, jedna rzecz jest alarmująca dla władz – ludzie stają się coraz bardziej świadomi. Najpierw powoli, ale z każdym tygodniem proces ten nabiera tempa.

W wyniku tego poważne pytanie staje teraz przed wszystkimi obywatelami Europy i nie tylko: jakiego kształtu ma być nasza wspólna przyszłość?

Czy mamy tak naprawdę wizję przyszłości, jakiej chcemy? A jeśli nie, dlaczego nie?

Nie jest to utopijne pytanie. Ci, którzy uważają, że jest, nie chcą dostrzec siły, jaka istnieje wśród „nas ludzi” do tego, by doprowadzić do zmiany, której chcemy. Jeśli nie przyznajemy tego, pozostajemy niewolnikami tego samego systemu kontroli, który dusi kreatywną moc, jaka znajduje się w sercu ludzkości.

Kiedy mówię o zmianie, mam na myśli prawdziwą zmianę, wyczyszczenie nie tylko Unii Europejskiej, ale wszystkich znanych wersji „rządu” i zastąpienie ich nowym modelem, który powstanie oddolnie.

Tak więc, aby rzeczy już się toczyły, zamierzam przyczynić się do tego, nakreślając wizję ogólnego kierunku, w którym, według mojego przekonania, powinniśmy podążać.

Po pierwsze, aby kraje i regiony Unii Europejskiej mogły ustanowić (od nowa) swoją tożsamość socjoekonomiczną oraz kulturową, jak również organiczne poczucie kierunku, muszą one uwolnić się naprawdę od faszystowskiego super-państwa, które stanowi dzisiejszą rzeczywistość. Muszą również, jak już wspominałem, uwolnić się od wszystkich uznawanych form odgórnych rządów, gdyż praktycznie wszystkie one są głęboko skorumpowane i siedzą w kieszeniach interesów korporacyjnych. To „pozostawienie umarłych” jest niezbędne do tego, by iść do przodu.

Każdy kraj, uwolniony od neoliberalnego/neokonserwatywnego

militarnego projektu przemysłowego narzuconego przez sojusz interesów rządu USA, Komisji Europejskiej oraz rządów większości zachodnich krajów, będzie w stanie ponownie rozpatrzyć swoje priorytety i w wolny sposób przededefiniować swoje stosunki z sąsiadami.

Na sam początek należy porzucić stary „model globalizacji” na rzecz reintegracji produkcji i marketingu zgodnie z wewnętrznym, regionalnym i lokalnym wzorcem.

STRATEGIA SĄSIEDZKA

Dostawy i zaopatrzenie będą opierać się na czymś, co nazwałem już wcześniej „Strategią sąsiedzką”. Żywność i rolnictwo zostaną dostosowane w taki sposób, by najpierw zaspokajać potrzeby narodu, regionów oraz lokalnych społeczności wewnątrz tych regionów. To samo dotyczy rybołówstwa. Tego typu dostawy i zapotrzebowanie opierają się na bliskości geograficznej a nie na wypatrzonych zasadach funkcjonowania rynku globalnego.

Wszystko to powinno być również zastosowane w stosunku do zapotrzebowania na paliwo i włókna. W mojej opinii, produkcja i dostawa lokalnych, odnawialny oraz ekologicznie zrównoważonych źródeł żywności, paliwa oraz włókien to praktyczny model, do którego wszyscy powinniśmy dążyć.

Fundamentalne znaczenie dla wszystkich krajów ma to, by odpowiedzialnie zarządzały swoimi lokalnymi zasobami, zanim zwrócą się do odległych rynków, by zaspokajać swoje rzekome potrzeby. Jest to zasada, która bezkarnie łamana jest od dekad, konsekwencją czego jest rozrzutne wydobywanie globalnych zasobów według „zapotrzebowania rynku”, który nie zwraca najmniejszej uwagi na konsekwencje dla środowiska naturalnego, miejsca pracy, czy jakość życia tych, którzy utknęli w łańcuchu produkcyjnym.

Drugim, i powiązanym, kryterium jest umożliwienie większej liczbie osób dostępu do ziemi, na którą będzie ich stać tak, by mogli uprawiać i przetwarzać swoją własną żywność.

Stara kapitalistyczna „gospodarka rynkowa” doprowadziła praktycznie do zupełnego wydrenowania zasobów naturalnych na całej planecie. Wzorzec ten, tak ciasny w zamyśle i stwarzający podziały, musi odejść. Udział Unii Europejskiej w tym procederze polegał na eksploatowaniu gospodarki rynkowej po to, by zbudować dla siebie niepodważalną bazę i jednocześnie stworzyć największy blok handlowy na świecie.

Próbowano forsować politykę, w której „jeden system jest odpowiedni dla każdego”, i narzucić ją grupie krajów, które różnią się klimatem, topografią i kulturą. A to po prostu nie działa.

MODEL HUMANITARNY

Model ten musimy więc zastąpić w nadchodzących latach. Zastąpić takim, który będzie zaspokajał potrzeby i aspiracje czujących istot ludzkich, a nie robotów. Takie społeczeństwo nie będzie już ulegać wielkim biznesom, machinie wojennej czy technokratycznemu systemowi kontroli z siedzibą w Brukseli.

Nowy model będzie cechował egalitaryzm i humanitaryzm. Będzie się opierał na zasadzie likwidowania nieprzyzwoitej wręcz przepaści w zarobkach pomiędzy „bogatymi” a „biednymi”. Będzie wyznawał równość pomiędzy mieszkańcami naszej planety i wcielał w życie politykę zarządzania zasobami opartą na zasadzie „minimum szkody” dla ludzi, zwierząt i naturalnych, żyjących środowisk oraz „maksimum wsparcia” dla zdrowia i dobra wszystkich czujących form życia.

Powtórzę: nie będzie to „gospodarka rynkowa”, jaką znamy obecnie, ale gospodarka, w której „ludzie i tkanki planety będą się liczyć”. Pieniądze stracą swoją pozycję, jako totem, przy którym wszystko inne zajmuje drugie miejsce.

Po tym, jak zostanie odrzucona globalizacja i Wielka Farmacja, Europa, która znów będzie składać się z wielu „niezależnych i wzajemnie połączonych krajów”, rozwinie nietoksyczny program zdrowotny, korzystający z wielkiej mądrości naturalnych metod

leczenia dostępnych dla wszystkich kultur Europy i Świata. Ludzie będą ożywać, a nie umierać.

Programy edukacyjne poszczególnych krajów będą skupiać się na wydobywaniu naturalnej, wrodzonej kreatywności, która istnieje we wszystkich młodych ludziach. Te zasoby pomogą ukształtować nowy kierunek społeczeństwa. Obecnie większość tego, co nazywamy „edukacją”, jest po prostu machiną egzaminacyjną. Fabryką wypuszczającą z taśmy niewolników dla zdominowanego i kontrolowanego przez korporacje „rynku pracy”.

To nie jest edukacja, lecz indoktrynacja.

EMANCYPACJA LUDZKOŚCI

Centralnym elementem post-unijnej ery, wizję której przedstawiam, będzie emancypacja „ducha człowieka”. Wyjdzie na jaw, że ten nadrzędny atrybut ludzkości, nasza duchowa siła, była głęboko represjonowana. Represjonowana przez agresywne i regresywne przywiązanie do pieniędzy, prestiżu i władzy, które są najwyższymi celami społeczeństwa.

Religie, zależne od dogmatu i akumulacji bogactwa, będą musiały się usunąć na dalszy plan, ponieważ wartości utożsamiane z rozwojem prawdziwego duchowego potencjału jednostki zyskają jeszcze większe znaczenie w odradzaniu się post-unijnych, niezależnych narodów.

Przemoc, przestępstwa i narcystyczne hołubienie interesom własnym, które rozwinęły się pod jurysdykcją odległego, scentralizowanego super-państwa i jego podlegających do wojny rządów, przejdą do historii, jak tylko wyłonią się prawdziwie ludzkie cechy. Cechy, które będą nakierowane na realizację dopiero co budzących się przejawów kreatywności, współczucia i poczucia jedności z innymi ludźmi, a także ze wspaniałym oddechem samej natury, której częścią jesteśmy.

Wreszcie, nacjonalizm i ksenofobia stracą swój wydźwięk, kiedy różne kraje połączą swoje socjokulturowe siły i wspólne

dążenia do wolności, emancypacji i autentycznej ewolucji świadomości jednostki.

Klasa polityczna, tak bardzo skorumpowana i skupiona wokół interesów własnych, których celem jest fałszywe przywództwo, zniknie całkowicie, gdy inicjatywy „z ludu” będą mieć coraz większe znaczenie na poziomie lokalnym i regionalnym. W efekcie doprowadzi to do powstania centrów sztuki, kultury i administracji, które są blisko potrzeb i dążeń budzącej się ludzkości.

Parlamenty przejdą przemianę, zmieniając się w miejsca, w których mądrzy, rozważni oraz posiadający wizję ludzie będą się spotykać i dyskutować na temat inspirujących sposobów dalszej ewolucji i prowadzenia nowego społeczeństwa. Ci, którzy będą w nich służyć, nie będą już więcej podnosić miecza na ludzi, którzy ich wybrali, a ludzie przestaną odgrywać role pionków w nieprzyzwoitej i przestarzałej grze o władzę, która jest dziś powszechna.

Słowa „Unia” i „Europejska” będą w końcu oznaczać coś dużo bardziej realnego niż okrutna fasada, której przez pięć ostatnich dekad używało się po to, by oszukiwać ludy Europy.

Jesteśmy napędem zmiany. Nasza wizja stanie się rzeczywistością. Nie z dnia na dzień, ale niepostrzeżenie, jako że świadomość wzrasta przez cały czas na całej planecie.

Głębia i moc naszego pragnienia pozytywnych zmian determinuje rezultat. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. I w drugą stronę – cofanie się przed wyzwaniem gwarantuje, że pozostajemy na zawsze przykuci do koła niewolnictwa.

Wybór należy do nas.

Autorstwo: Julian Rose

Źródło oryginalne: Connorpost.com

Źródło polskie: Monitor-Polski.pl

O AUTORZE

Julian Rose jest wczesnym pionierem rolnictwa ekologicznego w Wielkiej Brytanii, pisarzem, aktorem, działaczem społecznym oraz międzynarodowym aktywistą. W latach siedemdziesiątych XX wieku pracował w teatrze eksperymentalnym jako aktor i reżyser, współtworzył Instytut dla Twórczego Rozwoju w Belgii, ucząc myślenia holistycznego oraz sztuk dramatycznych. W latach osiemdziesiątych powrócił do Wielkiej Brytanii, by przejąć majątek rodzinny, który zamienił w gospodarstwo ekologiczne. W latach dziewięćdziesiątych Julian pracował na rzecz ożywiania wiejskich wspólnot. Z uwagi na zdobyte w tym zakresie doświadczenie, został zaproszony do rady Narodowej Agencji Rozwoju dla Południowo-wschodniej Anglii oraz Krajowego Związku Posiadaczy Ziemi. Działał również w Partnerstwie Gospodarczym Hrabstwa Oxfordshire i został założycielem i prezesem Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Wiejskich w Hrabstwie Oxfordshire. W roku 2000 poprowadził innowacyjny projekt mający na celu ożywienie ważnych dla regionu miasteczek jako centrów działań lokalnych oraz inicjatyw związanych z lokalną żywnością. Julian jest cenionym pisarzem i komentatorem. Jego artykuły publikowane są w wielu czasopismach oraz portalach internetowych. Więcej informacji na temat życia autora, a także jego dwóch uznanych książek „Zmieniając kurs na życie” oraz „W obronie życia” można znaleźć na stronie Renesans21.pl